Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | PONIEDZIAŁEK 28 CZERWCA 1948 ROKU. | Nr 176 (1102)

Pętla giełdy nad Francją

Bidault na rozkaz Marshalla gotów jest podpisać niewolniczy „układ dwustronny" — i obniżyć taryfy celne na rzecz Niemiec i Japonii

PARYŻ (PAP). — Według informacji z kół dobrze poinformowanych, Francja i Stany Zjednoczone doszły do porozumienia w sprawie dwustronnego układu, dotyczącego tzw. „pomocy amerykańskiej".

Projekt układu został w sobotę wieczorem złożony w komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego, która ma rozpatrzyć go we wtorek.

W poniedziałek zbiera się pod przewodnictwem prezydenta Republiki Auriola Rada Ministrów, która omówi expose ministra Bidault o sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem francusko-amerykańskich rokowań w sprawie „pomocy marshallowskiej". Ogłoszenie tekstu układu nastąpi w poniedziałek jednocześnie w Waszyngtonie, Paryżu i stolicach innych państw zainteresowanych.

Półoficjalny dziennik „Le Monde" twierdzi, że Stany Zjednoczone zgodziły się jakoby na szereg ustępstw w kwestii walutowej. Mimo to układ budzi w dalszym ciągu poważne zastrzeżenia, przy czym dzienniki paryskie nie tają obaw, że ustępstwa Stanów Zjednoczonych są jedynie pozorne.

Dziennik „Ce Soir" podkreśla, że wbrew temu, co mówi minister Bidault, klauzula największego uprzywilejowania została w układzie zachowana. Oznacza to, że *francuskie taryfy celne będą obniżone na korzyść Niemiec zachodnich i Japonii*, tj. *b. państw nieprzyjacielskich*. „Ce Soir" stwierdza, że w myśl układu Stany Zjednoczone będą mogły zmusić Francję do zdewaluowania franka i zwraca się do Zgromadzenia Narodowego z apelem, by nie ratyfikowało dwustronnego układu o „pomocy marshallowskiej".

LONDYN PAP. — Według doniesień agencji Reutera z Waszyngtonu, w poniedziałek ma się rozpocząć podpisywanie „umów dwustronnych" między krajami marshallowskimi a USA Dopiero złożenie podpisu na tych umowach ma zapewnić poszczególnym krajom marshallowskim „pomoc" amerykańską do 1952 r. **Nie jest jeszcze pewne kiedy każdy z krajów marshallowskich podpisze umowę.** Termin podpisania umów przez Włochy i Norwegię ustalony już został definitywnie na poniedziałek. Inne kraje, a wśród nich Wielka Brytania, ograniczą się prawdopodobnie do parafowania odnośnych tekstów do czasu ratyfikacji umów przez ich parlamenty. Korespondent Reutera uważa, że **nie jest jeszcze pewne, czy cała ta operacja — „nie posiadająca precedensu w historii dyplomatycznej"** — zakończy się do przyszłej soboty, tj. do prekluzyjnego terminu, wyznaczonego przez Kongres USA.

Jak wiadomo, Departament Stanu zagroził, że w razie niepodpisania umowy w tym terminie dany kraj będzie pozbawiony dostaw amerykańskich. Rokowania na ten temat rozpoczęły się przed miesiącem w atmosferze rozgoryczenia. Kraje marshallowskie uznały, że pierwotny projekt amerykański **narzuca im po dyktatorsku warunki USA.** Korespondent Reutera twierdząc, że kraje marshallowskie otrzymały „zadośćuczynienie" przyznaje, że i nowe teksty umów „nie są zupełnie zadawalające w każdym szczególe".

Ciężkie straty faszystów greckich

Ofensywa Sophulisa na Gramos-Smolikas rozbija się o kontrataki oddziałów Markosa

RZYM, PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi o zaciekłych walkach w rejonie Gramos-Smolikas.

Na wszystkich odcinkach frontu wojska ateńskie ponoszą ciężkie straty. Dlatego też korespondenci zagraniczni nie mogą wysyłać żadnych wiadomości o walkach. Wręcz przeciwnie — postępuje dowództwo armii demokratycznej, które **specjalnemu wysłannikowi „New York Herald Tribune" udzieliło wszystkich ułatwień, aby mógł informować swoich czytelników o tym co się dzieje w Wolnej Grecji, jak również o rozwoju walk na obszarze Gramos-Smolikas.**

Clay proponuje rozmowy

w sprawie handlu między strefami okupacji Niemiec

BERLIN (PAP). — Amerykański urząd informacyjny podał do wiadomości treść listu, przesłanego w dniu 26 bm., łącznie z kopią nowego, trzeciego już dekretu walutowego, przez Clay'a na ręce szefa administracji radzieckiej w Niemczech, marsz. Sokołowskiego.

W liście swym gen. Clay powołuje się na wyrażoną w dniu 18 bm. (a więc już po ogłoszeniu odrębnej zachodnio-niemieckiej reformy walutowej) *chęć kontynuowania stosunków handlowych między strefą amerykańską a strefą radziecką w Niemczech i oświadcza, że gotów jest osobiście przedyskutować z marszałkiem Sokołowskim środki, które okażą się niezbędne dla urzeczywistnienia tego celu.*

Zjednoczenie

partii robotniczych w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Na zjeździe 2 tys. delegatów socjal-demokratów czechosłowackich zapadła w niedzielę jednomyślna uchwała w sprawie zjednoczenia partii socjal-demokratycznej z partią komunistyczną.

Anglia zagarnia Cyrenajkę

Wielki mufti — Senussi — marionetką Bevina

RZYM, PAP. — Prasa włoska donosi z Kairu, że „wielki mufti" **Sayed es Senussi proklamował się naczelnym władcą Cyrenajki.**

Komentując tę wiadomość, organ partii chrześcijańsko-demokratycznej „Popolo" pisze: **mufti es Senussi nie posiada żadnego prawa, by ogłaszać niepodległość Cyrenajki.** Nawet jeżeli to uczynił, to jasne jest, że władza jego zależeć bedzie od brytyjskiego gubernatora wojskowego. Krok ten stoi również w sprzeczności z traktatem pokojowym, który przewiduje, że **jedynie Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja mogą wspólnie decydować o losie kolonii włoskich i to do dnia 15 września br. po tej dacie wszelkie decyzje w tej sprawie będą należały do ONZ"**

Dziennik podkreśla w konkluzji, że do chwili obecnej rząd brytyjski nie wypowiedział się w sprawie kolonii włoskich, podczas gdy pozostałe 3 mocarstwa oświadczyły, iż zapatrują się przychylnie na pozostawienie administracji włoskiej w b. koloniach północno-afrykańskich.

Organ włoskiej partii komunistycznej „Unita" podkreśla, że niewątpliwie ma się do czynienia z manewrem Wielkiej Bryanii, która pragnie wpłynąć na decyzje mocarstw, stawiając je przed faktem dokonanym. **Anglia pragnie** — pisze „Unita" — **zawrzeć z Senussim traktat podobny do tych, jakie zawarła z Transjordanią i innymi państwami arabskimi, znajdującymi się pod jej całkowitymi wpływami.**

Pomysły Bernadotte'a

TEL-AVIV (PAP). — Dziennik egipski „Al-Mysay" donosi z wyspy Rodos, gdzie znajduje się kwatera mediatora ONZ Bernadotte'a, że ten ostatni prowadzi z rzeczoznawcami arabskimi pertraktacje w sprawie ewentualnego ustanowienia w Palestynie ustroju federalnego. Państwo Izrael znalazłoby się — w myśl tych projektów — w ramach „arabskiej Palestyny", przy czym granice jego musiałyby ulec zmianie na korzyść Arabów.

Anglicy oszczędzają

BERLIN (PAP). — Komendant brytyjski w Berlinie, gen. Herbert zarządził wprowadzenie od wtorku oszczędności w brytyjskich siłach zbrojnych i wśród przebywających w Niemczech brytyjskich osób cywilnych. Kluby brytyjskie w Berlinie będą wydawały tylko skromne posiłki „utility meals". W kinach brytyjskich nie będą urządzane poranki. Anglicy wzywani są również do chodzenia piechotą, by zaoszczędzić benzyny.

Nędza w Hiszpanii



Pod rządami krwawego kata — gen. Franco — w Hiszpanii panuje niesłychana nędza i ucisk. 400 tys. osób „podejrzanych" przebywa w obozach koncentracyjnych i więzieniach. W samym Madrycie tysiące rodzin robotniczych mieszka w norach wygrzebanych w skalistym gruncie

Powyżej zamieszczamy zdjęcie zamieszczone w „The Illustrated London News" — obrazujące straszliwą nędzę robotników madryckich — „mieszkania-nory".

Jedyna gwarancja pokoju

MOSKWA (PAP). Prasa tutejsza publikuje obszerne artykuły, poświęcone wynikom Warszawskiej Konferencji minstrów spraw zagranicznych 8-miu państw.

„Izwiestia" nazywają oświadczenie, opublikowane po Konferencji Warszawskiej *„dokumentem walki o pokój i bezpieczeństwo narodów Europy"*. Był to — pisze dziennik radziecki — nie tylko głos opinii publicznej krajów, przedstawiciele których zebrali się w Warszawie, lecz i *głos całej opinii demokratycznej Europy oraz wszystkich tych, którzy walczą o demokrację, o pokój i o bezpieczeństwo narodów.* Oświadczenie warszawskie wskazuje wszystkim narodom drogę, na której *można zapobiec ponownej agresji niemieckiej w Europie.* Wierność zasadom, proklamowanym w Jałcie i Poczdamie — oto podstawowy motyw polityczny tego historycznego dokumentu.

Dziennik podkreśla zasadniczą różnicę między Konferencją Warszawską a zwołaną w swoim czasie do Londynu poufną naradą USA, Wielkiej Brytanii, Francji i państw Beneluxu. W Londynie obradowała separatystyczna konferencja, zwołana z pogwałceniem zasad współpracy międzynarodowej w interesie kół monopolistycznych USA i Wielkiej Brytanii. W Warszawie—rozległ się potężny głos 8-miu państw europejskich w obronie współpracy międzynarodowej w interesie wielkich i małych krajów, w interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Decyzje konferencji londyńskiej nie mają ani mocy prawnej, ani też jakiegokolwiekbądź autorytetu moralnego. Oto wyrok wszystkich narodów, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa Europy, których zdanie znalazło pełny i dobitny wyraz w oświadczeniu Konferencji Warszawskiej. Pięć punktów, sformułowanych w oświadczeniu warszawskim — stwierdzają „Izwiestia" — *porusza kwestie, wymagające niezwłocznego rozstrzygnięcia. Jest to program wszystkich narodów europejskich w sprawie Niemiec, oparty na zasadach Jałty i Poczdamu.* Urzeczywistnienie tego programu stanowi jedyną możliwą gwarancję rozstrzygnięcia problemu niemieckiego w interesie wszystkich narodów, które nie chcą odrodzenia agresywnego militaryzmu niemieckiego, popieranego przez monopole amerykańskie i angielskie.

Filadelfia pod rozkazami Wall Street

Jak wysunięto kandydaturę Dewey'a na prezydenta

Zwycięstwo najbardziej reakcyjnych tendencji w partii republikańskiej

(Korespondencja własna „Głosu")

Ostatnie depesze z Filadelfii doniosły o jednomyślnym wyborze Dewey'a, jako kandydata partii republikańskiej na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zamieszczona poniżej korespondencja napisana w pierwszych dniach konwencji w Filadelfii, podaje tło obrad, na których zapadła ta decyzja.

FILADELFIA, w czerwcu.

Filadelfia żyje *pod znakiem słonia* — godła partii republikańskiej. Od dwóch dni obraduje tu konwencja tej partii, która ma wybrać *republikańskiego kandydata na prezydenta.*

Na konwencję do Filadelfii zjechało się 1.094 delegatów i aż 13.000 „pomocników". Przeszło 1.000 woźnych, rekrutujących się przeważnie z szeregów zawodowych bokserów i zapaśników „pilnuje porządku" — przed wejściem do gmachu i na sali obrad. Rolę informatorów spełnia 350-ciu specjalnie dobranych studentów, których wzrost przekracza 1.80 m.

Pierwszy dzień obrad przeszedł pod znakiem *niesłychanego chaosu*. Gazety pisały, że „konwencja czyni wrażenie czegoś pośredniego, *między cyrkiem a domem obłąkanych*".

Za całym tym zgiełkiem cyrkowym kryją się właściwe obrady konwencji, tj. obrady niewielkiej grupy bossów partyjnych, odbywające się za kulisami oficjalnej konferencji. W chwili, gdy piszę tę korespondencję, targi jeszcze trwają i wynik ich trudno jest jeszcze przewidzieć.

Wiadomo jest, że kandydaturę *Tafta* popierają bankierzy i przemysłowcy stanów, które są tradycyjnie bardziej izolacjonistyczne, aniżeli bankierzy nowojorscy i waszyngtońscy. *Dewey* cieszy się poparciem wielkiego koncernu bankowego Guggenheima, który kontroluje górnictwo amerykańskie. *Vandenberg* i *Stassen* dzielą się poparciem potężnego koncernu finansowego Morgana. W ciągu pierwszego tygodnia konwencji mają się odbyć trzy głosowania. W pierwszym głosowaniu nie oczekuje się żadnych sensacyjnych rezultatów, mimo, że po przejściu na stronę Dewey'a 73 zwolenników innego kandydata republikańskiego Martina, zwolennicy *Dewey'a* usiłują wszystkich przekonać, że Dewey ma już zapewnione zwycięstwo. Obecnie Dewey ma zapewnione przeszło 400 głosów. Do zwycięstwa potrzebnych jest jednak 548. Pozostali kandydaci w pierwszym głosowaniu otrzymali znacznie mniej głosów, niż Dewey.

Należy zaznaczyć, że mimo całego „świątecznego nastroju" i oficjalnych zapewnień, że „każda kandydatura partii republikańskiej ma zapewnione zwycięstwo w wyborach listopadowych", w poważnych kołach partyjnych nie odczuwa się wcale nastroju triumfu i pewności. Obawiają się, że w razie wystąpienia reakcyjnego i izolacjonistycznego kandydata w rodzaju Tafta lub jego zwolenników, partia demokratyczna w ostatniej chwili może uzyskać zgodę gen. Eisenhowera na wystawienie jego kandydatury zamiast Trumana i wówczas „zwycięstwo ucieknie partii republikańskiej sprzed nosa". Gdyby zaś wystawiono kandydaturę Vandenberga, który powszechnie uważany jest za głównego winowajcę, mocno już skompromitowanej polityki marshallowskiej, mogłoby to przysporzyć wiele głosów trzeciej partii Wallace'a. Wobec tego jedynie zadowoleni są na razie *zwolennicy Dewey'a*, którzy uważają, że w tej sytuacji niepewności bossowie partyjni i szczególnie potężni mocodawcy z banku Morgana będą musieli się zdecydować na poparcie kandydatury Dewey'a, jako „najmniej niebezpiecznej".

Bez różnicy jednak, który z kandydatów republikańskich zostanie wybrany, wiadoma jest już *platforma wyborcza partii republikańskiej*. Jest ona bezsprzecznie zwycięstwem *tendencji najbardziej reakcyjnych* w polityce zagranicznej i w polityce wewnętrznej. Inaczej, jest to najbardziej reakcyjna platforma, o jakiej bankierzy z Wall-Street mogli marzyć.

„Niezależnie od tego, kto zwycięży w ostatecznym głosowaniu — mówią w kuluarach konwencji — w platformie wyborczej już zwyciężyli Vandenberg i Taft". Nazwisko oficjalnego kandydata będzie w ten sposób tylko *parawanem*, który — w zależności od potrzeb wyborczych — będzie maskował przed szerokimi rzeszami wyborców tę lub inną część antynarodowego programu politycznego partii republikańskiej, *podyktowanego przez Wall-Street.*

C. Willis

Centrala hitlerowską w Wiedniu

uprawia akcję rewizjonistyczną

PRAGA, PAP — Jak donosi prasa czeska, na podstawie informacji podanych przez „Oesterreichische Zeitung", w siedzibie Austriackiej Partii Ludowej w Wiedniu utworzona została **centrala ruchu antyczechosłowackiego** zorganizowana przez Niemców sudeckich, na której czele stoi były poseł do parlamentu czeskiego — Hans Wagner.

Centrala ta nawiązała kontakt z przywódcami Niemców sudeckich w Bawarii — Jakschem i Reichenbergerem oraz z przebywającymi na emigracji reakcjonistami czeskimi i słowackimi. Zadaniem nowoutworzonej centrali jest **zjednoczyć w Austrii wszystkie osoby wysiedlone z Czechosłowacji i włączyć je do akcji, skierowanej przeciwko państwom ludowo-demokratycznym.**

Żniwa w ZSRR

MOSKWA, PAP. — Żniwa zaczynają obejmować stopniowo całą Ukrainę w południowych obwodach Ukrainy: chersońskim, nikołajewskim i odeskim — **prace są w całej pełni.** Przystąpiły również do żniw obwody — woroszyłowgradzki stalinowski, połtawski i dniepropietrowski.

Żniwa zapowiadają się bardzo dobrze. W kołchozie im. Stalina w obwodzie chersońskim **otrzymano ponad 24 cetnary pszenicy z hektara.** Przystąpił również do prac żniwnych obwód rostowski. Spośród centralnych obwodów pierwszy przystąpił do żniw obwód woroneżski.

Protest robotników berlinskich

BERLIN (PAP). — Rady Zakładowe fabryk dzielnicy Weissen-See w sektorze radzieckim złożyły do Zarządu Głównego Wolnych Związków Zawodowych wniosek o zwołanie zebrania wszystkich rad zakładowych Berlina w celu proklamowania strajku generalnego na znak protestu przeciwko odrębnej reformie walutowej w sektorach zachodnich Berlina.

Robotnicy mają zamanifestować swe żądanie wprowadzenia jednolitej waluty w całym mieście i domagać się wycofania wojsk okupacyjnych mocarstw zachodnich z Berlina.



Wielka karta pokoju

W artykule pt. „Karta Europejskiego Pokoju" Głos Ludu stwierdza:

„Uczestników Konferencji Warszawskiej łączy nie tylko wspólna wola pokoju, której państwa te niejednokrotnie dały wyraz. Deklaracja wykazała, że mają one również wspólny program zabezpieczenia mokratycznego, świadomego swych celów i zdążającego jedynie słuszną drogą zapewniająca bezpieczeństwo narodom Europy — została szczególnie mocno zamanifestowana w Warszawie".

Dalej „Głos Ludu" zwraca uwagę na ustępy Deklaracji Warszawskiej **dotyczące naszych granic na Odrze i Nysie.**

Podczas gdy

„konferencja londyńska pomija zagadnienie kampanii rewizjonistycznej, popierając w ten sposób agresywne tendencje w reakcyjnych kołach niemieckich",

i podczas gdy

„Kampania niemieckich elementów rewizjonistycznych wymierzona jest w szczególności przeciwko polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie zachodniej, która jest granicą niezachwianą — granicą pokoju".

Deklaracja ministrów spraw zagranicznych 8 państw stwierdza:

„Zastosowanie środków wymierzonych przeciwko wszelkiej działalności rewizjonistycznej stanowi jeden z najważniejszych warunków wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy i domaga się pełnego przeprowadzenia decyzji międzysojuszniczych o demokratyzacji jednolitych Niemiec, o obaleniu gospodarczej i politycznej podstawy niemieckiego militaryzmu i faszyzmu—jak to uczynił w swojej strefie współinicjator Konferencji Warszawskiej a zarazem sygnatariusz Poczdamu — ZSRR".

„Robotnik" w artykule „karta pokoju światowego" tak ocenia Konferencję Warszawską i Deklarację 8 państw:

Konferencja Warszawska była jasną odpowiedzią na postępowanie mocarstw zachodnich. Raz jeszcze rzucono hasło powrotu na drogę Jałty i Poczdamu, drogę współpracy Wielkiej Czwórki, drogę, na której wygrano wojnę i na której można wygrać pokój. Raz jeszcze wskazano ludom Europy, jak mogą zabezpieczyć swe jutro. A narodowi niemieckiemu wskazano drogi odrodzenia do nowego życia na nowych podstawach.

Deklaracja Warszawska jest Kartą pokoju światowego. Wszystkie siły ludowe, demokratyczne i postępowe Europy i świata będą się odtąd powoływać na nią w swej walce o bezpieczne jutro.

Walny Zjazd delegatów

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wczoraj odbył się w Łodzi **Walny Zjazd Delegatów Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.** Zjazd otworzył dr Nowacki, przewodniczył obradom tow. Andrzejak. Przemówienia powitalne wygłosili — z ramienia miasta tow. Duniak. OKZZ — tow. Widawski, Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych — ob. Świtalski, organizacje młodzieżowe — Halina Żarska.

Ob. ob. Bzowski i Klimaszewski, Rozwęs i Haltrechtowa otrzymali dyplomy uznania.

Z ramienia Zarządu Głównego Towarzystwa przemawiał wiceminister Przemysłu i Handlu ob. Grosfeld, który omówił zadania, jakie stoją przed Towarzystwem.

Następnie mówca naszkicował ogólny obraz polityki międzynarodowej, podkreślając rolę Związku Radzieckiego jako ostoi pokoju. W końcu swojego przemówienia min. Grosfeld przedstawił, pomoc gospodarczą Związku Radzieckiego, mówił o pożyczce zbożowej, dzięki której mogliśmy bez trudności dotrwać do żniw, i styczniową umowę inwestycyjną, w ramach której otrzymamy nie tylko **gotowe wyroby, ale maszyny i wyposażenie całych fabryk,** za które to urządzenia zaczniemy płacić za lat 5, gdy zaczną one dawać zyski.

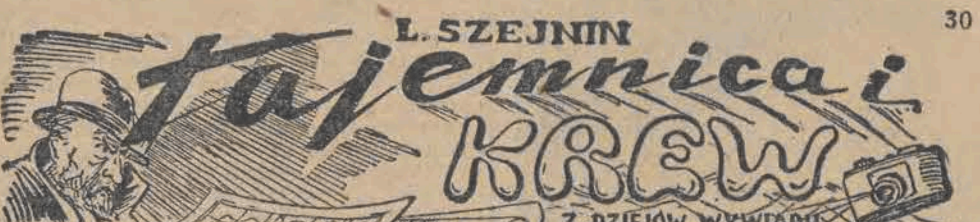
Po sprawozdaniach udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Wybrano następujące nowe władze: **Eugeniusz Stawiński, E. Andrzejak, M. Dobromęski, W. Tomaszewicz, S. Pollak, H. Szletyński, J. Siwek, K. Dopierałło, A. Caff, E. Falkowski, K. Kubicka, K. Klimaszewski, M. Fijałkowska, S. Powołocki, H. Miądlichowska.** Do Komisji Rewizyjnej weszli: ob. ob. Ajnenkiel, Bieńkowski, Bankiewicz. Wybrano 63 delegatów na Zjazd Ogólnokrajowy.

Na zakończenie Zjazdu przyjęto rezolucję, w której czytamy między innymi:

„Pierwszy Zjazd Oddziału Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi wyraża gorące pragnienie najmocniejszego zacieśnienia węzłów łączących nas ze wszystkimi krajami słowiańskimi, a w szczególności z krajami Związku Radzieckiego.

Zjazd przyjmuje z radością i zadowoleniem uchwały i postanowienia konferencji warszawskiej 8-iu państw i stwierdza, że powyższe postanowienia uchwały zmierzają do wyjaśnienia obecnej sytuacji politycznej i idą w kierunku utrwalenia pokoju. Zjazd wyraża podziękowanie inicjatorom konferencji warszawskiej — Rządowi RP i Rządowi ZSRR".

Wysłano również depesze do Prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa, ob. Ministra Henryka Świątkowskiego (k.z.).



30

— Chodzi o ustalenie pewnych niejasnych dla mnie szczegółów dotyczących waszej działalności w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Amosow czuł, iż Obersturmbahnführer przeszywa go badawczym spojrzeniem, czyżby się czegoś domyślał? Jedno było jasne — należało zachować całkowity spokój, gdyż od tego zależała niebezpieczna gra, na którą zdecydował się major Frołow. Wytrzymał świdrujące spojrzenie Heidla i zapytał:

— O jakie właściwie szczegóły chodzi, panie Obersturmbahnführerze? Po śmierci mojej żony i córki, zaniechałem prawie wszelkiej działalności, aż do chwili, gdy po raz pierwszy zjawił się u mnie wysłannik waszego wywiadu. Później zaś spełniałem ściśle wydane mi polecenia, korzystając z radioaparatu doręczonego mi przez waszego wysłannika...

—Nie o to mi chodzi — przerwał mu ostro Obersturmbahnführer — wasze życie, Speierze, jest mi znane do najdrobniejszych szczegółów. Chodzi o waszych rosyjskich krewnych i znajomych. Chyba utrzymywaliście stosunki towarzyskie po śmierci żony i córki? Nie byliście odludkiem i przyjaźniliście się chyba z ludźmi?

Amosow odetchnął z ulgą. A więc, o to chodziło Heidlowi. Wyczuwał, że plany Heidla dotyczą jakiegoś nowego, odpowiedzialnego zadania odnośnie działalności wywiadu niemieckiego na terenie Rosji. Podobne zadanie odpowiadało całkowicie własnym planom majora Frołowa. Popatrzył na otyłą twarz Heidla i odpowiedział z pewnym wahaniem w głosie:

— Mam sporo przyjaciół i znajomych, panie Obersturmbahnführerze, na terenie całego Związku Radzieckiego. Niestety, straciłem kontakt z krewnymi mojej żony i nawet nie wiem, czy ktoś z nich żyje. Ale posiadam dość rozległe znajomości.

Oczy Obersturmbahnführera błysnęły zadowoleniem. Nachylił się bliżej Amosowa i rzekł poważnym, lecz cichym głosem:

— Doskonale. Możecie być bardzo pomocni nam w chwili obecnej. Chodzi o wykonanie nowego zadania, godnego tak wytrawnego i doświadczonego agenta, jakim jesteście, Speierze. Ale nim przystąpicie do działania, musicie niezwłocznie pojechać do Berlina, aby tam porozumieć się z wyższymi władzami naszego wywiadu. Przekonacie się, że pułkownik Nickolei ma dobrych następców. Jednocześnie chcę dać wam możność po trzydziestu latach odwiedzić ojczyznę i spotkać się z waszymi prawdziwymi krewnymi. Czy żyje ktoś z nich?

Zaskoczony nieoczekiwaną propozycją Heidla, Amosow nie wiedział od razu co odpowiedzieć. Zresztą, znając dobrze metody niemieckiego wywiadu, nie był pewien czy w słowach i pytaniu Heidla nie kryje się pułapka. Jakieś dziwne iskierki, które migotały w oczach grubego Obersturmbahnführera poważnie niepokoiły Amosowa. Czyżby Heidel ze swej strony prowadził wyrafinowaną grę, intuicyjnie zgadując, że siedzący przed nim człowiek nie jest w istocie starym agentem niemieckiego wywiadu, kapitanem Hansem Speierem?

Ale Amosow nie miał czasu długo się zastanawiać nad słowami Obersturmbahnführera, gdyż przeszywał go uporczywy i badawczy wzrok Heidla. Spojrzał w oczy radcy i odpowiedział z odcieniem smutku w głosie:

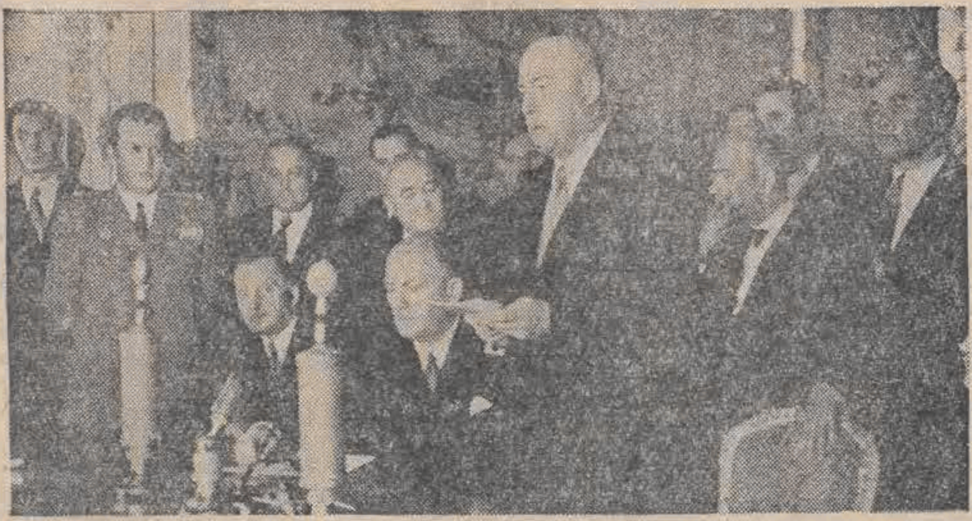
— Pańska propozycja, panie Obersturmbahnführerze, zasmuca mnie i cieszy jednocześnie. Już od dwudziestu przeszło lat nie mam żadnych wiadomości o moich krewnych. Rodzice moi dawno umarli, ale dotychczas nie wiem, co się dzieje z moim wujaszkiem, który był dyrektorem szkoły oficerskiej w Brunświku...

— Generał von Taube zmarł w 1923 roku — uroczyście i poważnie oznajmił Heidel — to był niezwykle poczciwy człowiek i wielki patriota. Miałem zaszczyt znać go osobiście. Ale żyje jego syn, wasz kuzyn, który obecnie pełni odpowiedzialne funkcje przy osobie Reichsministra Himmlera. Jest jego adiutantem — i Heidel znacząco podniósł prawą rękę do góry, jakby podkreślając tym gestem duże stanowisko nowego krewnego Amosowa.

(D. c. n.)

TYDZIEŃ w ILUSTRACJI

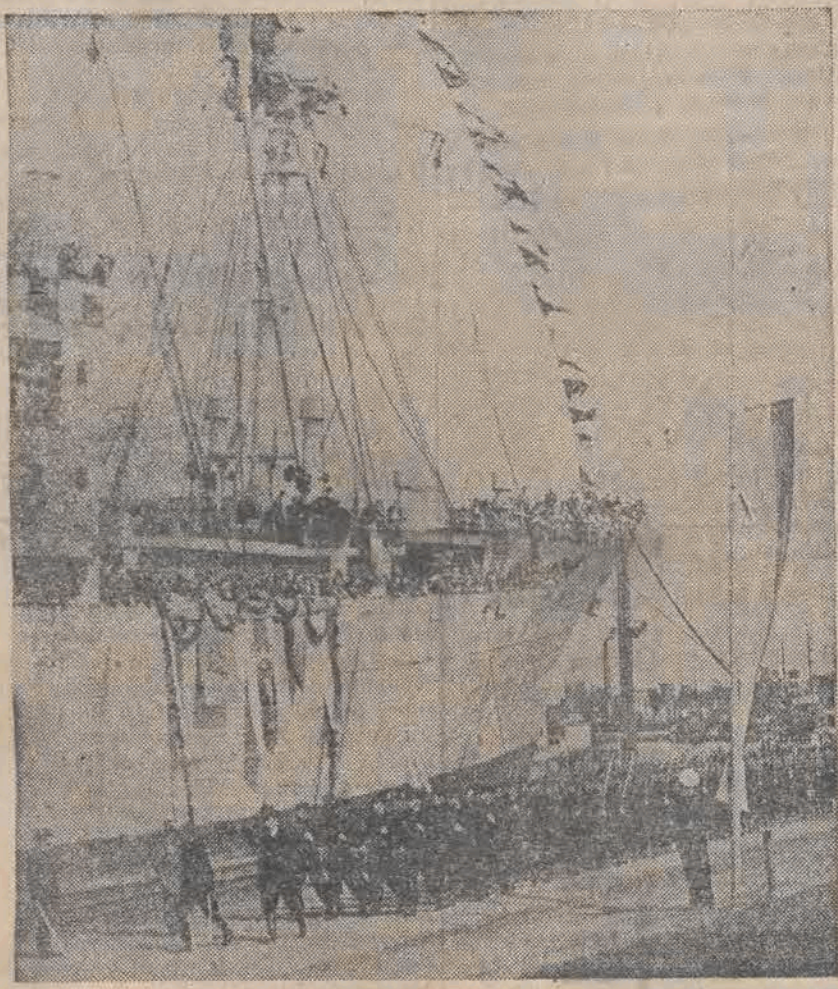
POLAK — WĘGIER DWA BRATANKI.



Przysłowiowe to powiedzonko zostało w ubiegłym tygodniu „oficjalnie przypieczętowane“: dn. 18 bm. w Belwederze, w obecności Prezydenta RP., premier Józef Cyrankiewicz i min. Spraw Zagranicznych Modzelewski — ze strony Polski, oraz premier Lajos Dinnyes i min. Spraw Zagranicznych Erk Molnar — ze strony węgierskiej podpisali układ przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Węgierską.

(Na zdjęciu przedstawiciele obu rządów w czasie podpisywania układu).

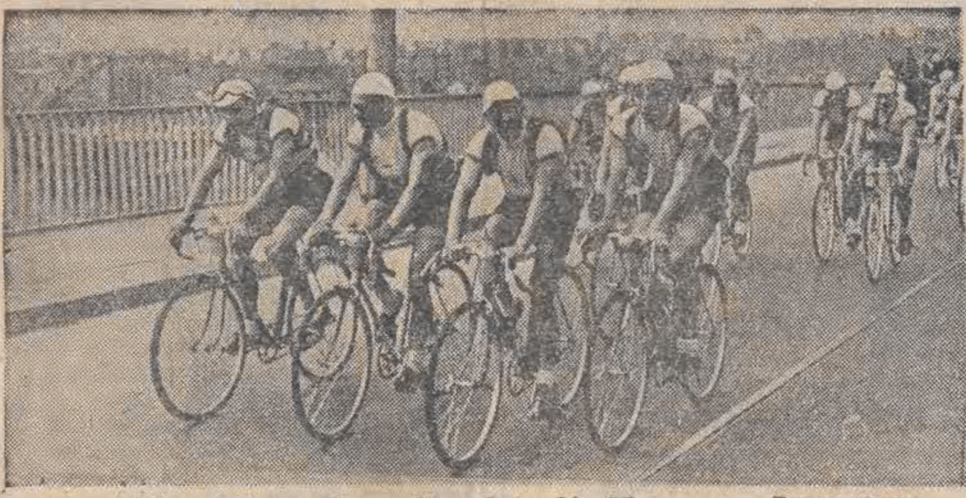
„MORZE, NASZE MORZE, BĘDZIEM CIEBIE WIERNIE STRZEC...“.



23 b.m. rozpoczął się Tydzień Morza. Z tej okazji Prezydent R.P., ob. Bolesław Bierut skierował do władz Ligi Morskiej pismo, w którym m. innymi oświadczył: „morze polskie — jeśli nauczymy się w pełni zań korzystać, stanie się potężnym czynnikiem wzrostu naszych bogactw, naszego rozkwitu, naszej łączności z szerokim światem zarówno w celu wymiany handlowej, jak i w celu wzmożenia naszego wkładu w dzieło postępu ogólnoludzkiego, w celu podnoszenia wzwyż naszej kultury narodowej. DLATEGO TEŻ POWINNIŚMY MORZE NASZE POZNAĆ I POKOCHAĆ TAK, JAK KOCHAMY CAŁĄ NASZĄ ZIEMIĘ POLSKĄ.

(na zdjęciu uroczystość „morska“ w Gdańsku w związku z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci gen. Świerczewskiego na m/s „GEN. WALTER“).

KTO PIERWSZY DOOKOŁA POLSKI?



Po wielkim międzynarodowym biegu kolarskim Warszawa — Praga mamy drugą z kolei wielką imprezę kolarską — wyścig dookoła Polski czy t. zw. Tour de Pologne. Mamy nadzieję, iż drużyna polska, która w poprzednim biegu zdobyła pierwsze miejsce zarówno w Pradze jak i w Warszawie, i w „Tour de Pologne“ nie pozwoli się zdystansować zagranicznym konkurentom.

NA STRAŻY POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA NARODÓW EUROPY.



Dnia 24 bm. w Warszawie zakończyła swe prace konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, ALBANII, BUŁGARII, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWII, POLSKI, RUMUNII i WĘGIER. Konferencja opracowała oświadczenie w sprawie decyzji konferencji londyńskiej, decyzji, zagrażających interesom pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy.

(Na zdjęciu — min. spraw zagranicznych ZSRR, W. M. Mołotow w rozmowie z polskim min. spraw zagranicznych, Z. Modzelewskim).

BUDUJEMY JEDNOŚĆ MŁODZIEŻY POLSKIEJ.



Dnia 20 b.m. rozpoczął się w Warszawie 2-dniowy Krajowy Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“, który obradował pod hasłem zjednoczenia młodzieży.. „Łącząc się z innymi organizacjami w jeden Związek Młodzieży Polskiej — oświadczył ppłk. Ozga-Michalski — nic nie uronimy z naszego dorobku, z naszych radykalnych tradycji. ZROŚNIEMY SIĘ W JEDNO POTĘŻNE DRZEWO, KTÓRE OBIEGAĆ BĘDZIE JEDNA, WSPÓLNA KREW, KREW — LUDU POLSKIEGO!“.

(Na zdjęciu — prezydium Zjazdu. Nad stołem prezydialnym wielki napis: „BUDUJEMY JEDNOŚĆ MŁODZIEŻY POLSKIEJ“.).

TEATR OGROMNY, TEATR DLA MILIONOWYCH MAS.



Teatrem tym w Polsce jest... amatorski teatr Związków Zawodowych, ściślej — artystyczne zespoły świetlicowe, obejmujące w swoim „promieniu działania“ 100 tysięcy aktorów i ni mniej ni więcej tylko 7 milionów widzów. Zespoły powyższe, zorganizowane przy poszczególnych fabrykach, hutach i t.p. zakładach pracy, biorą obecnie udział w konkursie urządzonym przez C.K.Z.Z. w Warszawie. Konkurs ma na celu wyeliminowanie najlepszego teatru świetlicowego.

(Na zdjęciu — scena z „Manifestów“ — w wykonaniu zespołu amatorskiego przy fabryce Ciszewskiego w Bydgoszczy).

LITERATURA i życie

Jan Śpiewak

O wierszach Mieczysława Jastruna

Mieczysław Jastrun, bezsprzecznie jeden z czołowych współczesnych poetów, rozpoczął twórczość swoją przed wojną. Utwory jego umieszczane w „Skamandrze", „Wiadomościach literackich" i innych pismach zwróciły uwagę krytyki na nowy talent poetycki. Zbiory jego wierszy jak „Spotkanie w czasie" i inne ukazały już twórcę dojrzałego. Kunsztowna forma artystyczna, oparta na najlepszych wzorach zachodnioeuropejskich, łączyła się stale z głęboką podbudową intelektualną. Troska o ustawiczne doskonalenie się artysty wynikała z głębokiej troski o dolę człowieczą. Nawet w pierwszych utworach poety nie ma naskórkowego biologizmu tak namiętnie propagowanego w owych latach. Nie dostrzeżemy również w tych jego utworach witalistycznego stosunku do życia ani zewnętrznego, niepogłębionego stosunku do przyrody. Powaga wierszy, ich refleksyjny ton i klasyczna budowa wynikały ze świadomego swoich zadań artysty czującego wagę i odpowiedzialność za każde wypowiedziane słowo. Symbolizm wynikający z konstrukcji obrazów poetyckich, wzbogacony o nawskroś nowoczesne spojrzenie pisarza, wnosi nowe i bezwzględnie twórcze wartości do poezji polskiej.

Czołową pozycję Jastrun zdobywa po wojnie. Wydając swoją „Rzecz ludzką" staje się odtąd bodajże najwybitniejszym poetą naszego pokolenia, poetą którego dojrzały i coraz bardziej doskonalący się artyzm łączy się z prawdziwie humanistyczną postawą. Głęboko wstrząsające są wiersze jego z czasów okupacji, głęboko wstrząsające i tragiczne zarazem. Doświadczenia życia pogłębiły myśl artysty, obserwacja życia rodzi nowe obrazy poetyckie, nową metaforykę, która podporządkowuje się jasnej i przejrzystej myśli poety, pojmującego zjawiska w dialektyczny sposób. Dużo pisano o pojmowaniu przez Jastruna czasu i przemijania, zbyt mało mimo wszystko, sądzę, podkreślano jego dialektyczny sposób myślenia. Dążność do jasności, do precyzji w używaniu środków artystycznych, ów charakterystyczny dla jego twórczości klasycyzm, narzucanie sobie surowych reguł po to, aby budowa utworu stała się niemal marmurowa i podniosła zarazem — to wszystko — tworzy oblicze poety, surowością swego wyrazu przypominającego zakończenie wiersza jego „Do przyjaciół": „I NIECH TWARZ MOJA BĘDZIE TAK CICHA POD WZROKIEM TWOIM JAK TWARZE POETÓW NA STARYCH DAGEROTYPACH I SZTYCHACH".

Głębia myśli, surowy stosunek do swego rzemiosła poetyckiego, wykuwającego utwory jakby z bryły kamiennej, a równocześnie dbającego o najczulsze drgnienia liryczne, a co ważniejsze, dbającego o wypowiedzenie prawdy o sobie, o świecie — to wszystko jakże daleko odbiega od nurcika poetyckiego zwłaszcza młodszego pokolenia, które brak swego wykształcenia artystycznego nadrabia efekciarstwem obrazów poetyckich i tramtadracją słowną. Jastrun, i to trzeba również podkreślić, jest poetą głęboko wykształconym, co wyczuwa się w każdym jego utworze. Stąd smak artystyczny i umiejętność w doborze motywów.

Ostatnia książka jego „Sezon w Alpach i inne wiersze", która ukazała się nakładem Spół. „Książka" 1948 r., posiada te wszystkie momenty, jakie zawierała „Rzecz ludzka", a więc humanistyczną postawę wobec świata, przywrócenie jasności myśli, szlachetny patos odziedziczony po wielkiej romantycznej poezji, szczere pragnienie wolności, powaga wypowiedzi, odrzucenie biologizmu na rzecz refleksyjnych zamyśleń nad dolą człowieka, brak żonglerstwa i prestidigitatorstwa, oraz doszukiwanie się prawdy artystycznej wynikającej z doświadczenia. Przyroda i człowiek, śnieżyste wzgórza Alp, wspomnienie niedawnej tragicznej przeszłości każą poecie zastanowić się nad tym, co jest, by w „Elegii rzeczy przyszłych" dopracować się do klasycznej, być może, Withmentowskiej formy. Książka ta będąca wyrazem dalszego rozwoju poety przynosi cały szereg całkowicie już skrystalizowanych utworów tak z liryk refleksyjnych, społecznych jak i czysto osobistych. Wiele z nich bezsprzecznie zajmie trwałe miejsce w naszej literaturze i powinno stać się drogowskazem w chaosie poszukiwań wielu, wielu naszych poetów.

Trudno w kilku zdaniach zamknąć i wyjaśnić istotę i charakter twórczości artysty, tym trudniej, jeśli idzie o poetę doprawdy odkrywczego, niezwykle skomplikowanego, który wciąż się rozwija i pogłębia Na to trzeba rozprawy a nie krótkiego przedsłowia.

Chciałbym w tym miejscu zacytować słowa poety z wiersza „Powrót".

„Wiersz mój wbrew powszechnemu prawu ziemi, jeśli
Inaczej niż przedmioty, którym nic się nie śni,
Gdy ciężki prawdą będzie, utrzyma się dłużej."

Jakże trafne i słuszne są słowa poety.

Jastrun po wojnie tłumaczy wielu poetów rosyjskich i zachodnioeuropejskich. Razem z Sewerynem Pollakiem wydał antologię poezji rosyjskiej pt. „Dwa wieki poezji rosyjskiej". W tym roku wydał wybór poezji Norwida. Obecnie kończy literacką monografię o Mickiewiczu, która ukaże się nakładem „Państwowego Instytutu Wydawniczego".

Poniżej zamieszczamy kilka jego wierszy z książki jego „Sezon w Alpach i inne wiersze".

Mieczysław Jastrun

9 MAJA

Wraca maj nie słowików, nie kwiatów,
Wraca maj pękających granatów.

Czerep bomby o ziemię bił twardą.
Serce zbite jak ziemia pogardą.

Wiatr przemierzwił nad Wisłą ogrody,
W Renie czołgi napiły się wody —

W błyskawicach posępnych magnezji,
W krzyku mężobójczyni poezji —

Lorelei wśród pocisków armatnich
Wciąga w topiel kochanków ostatnich.

Piękny maju! w twej nowej zieleni
Siądą lotnicy spieszeni,

Zejdą z aut straże pancerne,
Straże wiosny do końca jej wierne.

Rozbrojeni już bracia pocisków.
Każdy z skrzydłem historii w nazwisku.

Temu Wiaźma, tamtemu na imię
Don i Kaukaz, a czwarty był w Rzymie.

Rozbrojeni synowie zwycięstwa,
Rozbrojeni są z broni, nie z męstwa.

Ale płaczą z radości, że mogą
Broń pożegnać i sławę złowrogą.

I powrócić jak życiu wróceni,
Do swych rąk ocalałych i źrenic.

Wśród majowych słowików i kwiatów
Z ziemi sterczą czerepy granatów.

Mieczysław Jastrun

POETA i WSPOMNIENIA

Tak czuły jestem, gdy drzewa rozłąką
Zimy przygotowane na przyjęcie pąków
Wyprostowują gałęzie zdrętwiałe,
Tak czuły jestem jak ptak i jak klisza,
Jak gdybym słyszał
Wrastanie drzewa w skałę
Albo jak palce idą po klawiszach
Powietrza, od którego jak drzewo zadrżałem.

Tak czuły jestem z każdą wiosną, przypominam
Dni, kiedy byłaś jasnowłosą, szczupłą
Dziewczyną, dni wiosenne kwitły jak tkanina,
Stół fortepianem mógł być albo lutnią,
Pocztowe auto trąbiło od rana,
Dziewczęta, nimfy, twoje koleżanki
Nurzały w mgle porannej perłowe kolana,
Pijąc mleko parzyłaś usta brzegiem szklanki,
Jak ja, kiedy dotykam materii lirycznej
Wiersza —
Jak ruch kiedy różowi dziecinne policzki
Jest świeżość pierwsza
Rzeczy, która się budzi, na nowo nazwana.

Tak czuły jestem z każdą wiosną, tak czuły od nowa,
Ale poezja moja jak Meduzy głowa
Spojrzeniem wszystko w kamień zamienia i w ciszę.
Wszystko to mnie przejmuje. Niełatwo piszę.
Nie umiem dwóch zdań złożyć, aby pod nie
Nie podłożyć twardego jak stół doświadczenia,
Nie umiem kształtu odłączyć od cienia,
Co towarzyszy nawet tej porze łagodnej.

Tak czuły, że znajduję pokrewieństwo
Z tym, co jest rozdzielone, co na nowo łączę,
Morza na wysokościach rozgwieżdżone gęsto
Głęboko w ziemi mają czarne kłącze,
Pąk kasztanu dotyka mnie wielbłądzią wargą,
Mowę szorstką przenoszę na łacińskie i greckie dźwięki,
Których długo uczono mnie w szkole jak lewej ręki,
Jakbym zamieszkać miał w Campanii lub Argos.

Zapomniałem co czynił bóg albo bohater,
Ale ciebie pamiętam, Elektro,
Tak lotną, że nie zamknął cię w marmurze
Rzeźbiarz. Wybiegłaś zaraz po maturze
Jak z ławki licealnej wybiegłaś latem
Ciesząc się, że wakacje cień z twych oczu zetrą.

Tak czuły jestem z każdą wiosną, że gdy do mnie
Wspomnienie wraca, nie ma w nim gorzkiego cienia,
Jest tylko wielkie drzewo, co się zazielenia,
Na nowo i powietrze drży dźwiękiem imienia
Tej, której po imieniu nie nazwę, choć wspomnę.

Kołysany legendą w kamiennym okręcie
Pozwalam wiatrom głaskać swoją twarz gorącą,
Ptakom, kiedy nade mną w zygzak się roztrącą,
Zazdroszczę, że im obłok gotuje przyjęcie.
Zapomniany przez wszystkich, wracam, Penelopo.
Do ciebie, co wciąż prujesz kwitnącą tkaninę,
Czekając, kiedy dotknę niecierpliwą stopą
Ziemi, do której płynę.

Mieczysław Jastrun

Jelenia Gora

Łucznicy czyli mrok iglasty kniei leśnej.
A gdy rogi jak wojsko powietrzne [przegrzmiały,
Na skrzyżowanych świerków gałęziach [przynieśli
Łowcy jelenia krwawiącego. W siodle [skały
Zarosłej mchem pluszowym siadł książę — [i wody
Zażądał, ale źródła szukano daremnie
U stóp zielonej góry, której cienie miały
Pragnienia jeszcze nieugaszonego słodycz.
Słodycz w ból przeszła, książę wydawał [rozkazy
Nieistniejącym źródłom i klął gwarą [gminu.
Aż nagle zaskomliły psy gończe — [i w ciemnej
Chmurze snu łzami jego zmącone obrazy
Zespoliły się w inną całość. I wiek minął.

Opodal pod stropami śpią śląscy książęta
W czarnym Wrocławiu. Strzegą ich tarcze [z kamienia,
Gdzie gryf spada na orła, gdzie trwożne [zwierzęta
Wietrzą pożar, co w rubin witrażów się [zmienia
Po latach, gdy już nawet białego popiołu
Nie dotknie pątnik nogą, co wszystko [pamięta.
U zwęglonego masztu zburzonych [kościołów
Wróble ćwierkają, wnosząc swój gwar [franciszkański;
Gdzie między ruinami, w czarnych [fundamentach
Czas pastwi się nad kością murów, pies [bezpański.

To wszystko na gobelinie
Zapamiętane jest słodziej
W materii ,która nie spłynie
Z falą wiosennej powodzi.
Łucznicy niosą jelenia
Martwego i krwawiącego,
Polana jest w światłocieniach
I blade w gałęziach niebo.
Książę uśmiecha się z konia
Do minionego widzenia,
Lecz nie ugasi pragnienia
Niebem we wklęsłych dłoniach.
Spod hełmu jeden wystaje
Lok czarny ,kiedy dziewczyna
Pierścień zamienia z kochankiem.
Ja nie ugaszę pragnienia
Wodą czerpaną dzbankiem
Ani z diamentu pierścienia.
Tam, gdzie się łąka zaczyna
Na której ptaki pobite
Pośród wesołej czeredy
Śnieg naśladują i włosy
Łowców — godzina przed świtem
Na ziemię ściąga niebiosy,
Jak ja, co czynię to samo
Z poezją, nie wiedząc kiedy
Przez serce wchodzi jak bramą,
W pustyni letniej pogody,
Lub jak dębowa kołyska,
Którą rytmicznie naciska
Stopa kobiety młodej.

—o:o—

ZIMA

W takiej śnieżycy, w taki zmierzch
Katedra biała jak wodospad
W odwrotnym locie zamarznięta
Spada, pod niebo leci ostra,
I śnieg zawraca w nagłych skrętach.
To upadł z chmur, to w chmury pierzchł.

Mógłbym pozostać tak do rana
Czy też do końca wielkiej zimy,
Słuchać jak głucho szemrze ściana,
Za którą w świetle lamp milczymy.

Od szkarp kamiennych i powietrza
Świst oderwany nawałnicy,
Od szkarp kamiennych od iglicy —
A mnie tak lekko, jakby śnieg
Sypał na mój ubiegły brzeg
Gdzie każda radość jest piękniejsza.

Lodowy wiatr. I przepaść za nim,
Śmierć za żywiołem nocy, strojnym
W kolory legend. Tak wygnani
Marzyliśmy w zimach wielkiej wojny.

A dziś zawraca w nagłych skrętach
Ten ciężki od umarłych czas —
W zarazie białej, w muru ospach
Katedra w śniegu jak wodospad
W odwrotnym locie zamarznięta
Zastyga w skamieniały blask.

rys. Jerzy Jankowski.

Wczasy w pensjonacie

Lato, upały, wszyscy wyjeżdżają z miasta, żeby wypocząć, „poprawić się" na świeżym powietrzu i t. d. Pojechałem i ja. Niedaleko nawet, w miejscowości podmiejskiej wynająłem pokój w pensjonacie. Przybyłem tam akurat w chwili, gdy podawano obiad. Nie spotkawszy nikogo ze znajomych, przedstawiłem się gościom podając zmyślone nazwisko. Na ich pytanie, jaki jest mój zawód, odpowiedziałem, że jestem zegarmistrzem. Bo jeśli dowiedzą się — pomyślałem sobie, — że jestem humorystą zaczną nalegać, abym czytał im swoje satyry, fraszki i humoreski, oraz opowiadał t. zw. kawały, a to, nieprawdaż, bardzo męczące i w ogóle niezgodne z zasadą wczasów.



Siedzę więc przy stole, a wszystkie spojrzenia skierowane są na mnie. Zaczynam obserwować sąsiadów. Żarłocy — stwierdzam — godni wysłania na wystawę darmozjadów.

Obok mnie siedzi przystojny młodzieniec i pracuje szczękami, aż się uszy trzęsą. Gdy podano do stołu półmisek ze szparagami, sąsiad mój przysunął go do siebie i zaczął zajadać w najlepsze, nie troszcząc się o innych gości.

— Panie szanowny — odzywam się nieśmiało — ja także lubię szparagi...

— Ale nie tak jak ja — odpowiada i dalej zajada.

Po obiedzie towarzystwo było już ze mną zaprzyjaźnione.

— Panie zegarmistrzu — odezwał się jeden z moich nowych znajomych — pan chyba ma dokładny czas, powiedz mi więc pan, która godzina?

Drugi zbliżył się do mnie, prosząc o uregulowanie ręcznego zegarka. Korpulentna kobieta z podwójnym podbródkiem zasięgnęła mojej rady, jaki zegarek kupić w prezencie dla „wybrańca" swej córki. Poradziłem jej, aby narzeczonemu kupiła zegar ścienny.

Przez dwa dni czułem się doskonale w moim nowym zawodzie. Po pewnym czasie zacząłem żałować tego kłamstwa, gdyż miałem z tego powodu dużo kłopotu. Czyż nie lepiej było powiedzieć tym ludziom, że jestem np. mechanikiem okrętowym? Zegarek ma przy sobie każdy, lecz rzadko się zdarza, aby ktoś z gości w pensjonacie nosił ze sobą okręt.



Po trzech dniach zegarmistrzostwa, bomba pękła. Do pensjonatu przyjechał nowy gość i stojąc jeszcze na progu werandy wykrzyknął:

— Uszanowanie! Co pan tu robi, panie N? Bawi pan chociaż towarzystwo, świetny satyryku i dowcipnisiu?

I tu zaczynają się moje istotne kłopoty. Cal. towarzystwo opadło mnie.

— Ho, ho, ho — odezwał się jeden — ale nas nabrał! Przez dwa dni nabijał się z nas, aż miło!

— No, no — powiedział drugi — do czego to humorysta jest zdolny?

Obserwowałam go wczoraj podczas drzemki poobiedniej — zauważyła filozoficznie korpulentna dama. — Sposób jego chrapania wskazywał wyraźnie, że jest on humorystą, a nie zegarmistrzem...

Po „zdemaskowaniu" całe towarzystwo nie spu[illegible]zało ze mnie oczu. Mam, niestety, t[illegible]ką wadę, że gdy ktoś wpatruje się we mnie uporczywie, drżą mi ręce. Czując spoczywający na sobie wzrok otoczenia, upuściłem widelec, który z brzękiem upadł na podłogę.

Wszyscy siedzący przy stole ryknęli serdecznym śmiechem.

— Ha, ha, ha, ha, ha...

— Ależ on jada komicznie!

Podczas gdy schylałem się, aby podnieść widelec z podłogi wywróciłem talerz — a cała jego zawartość wylała się na mój jasny garnitur, powodując nowy wybuch wesołości.

— Ha, ha, ha! Jak doskonale on to robi!

— Poznać komika z bożej łaski...

Towarzystwo i służba tak byli rozbawieni i zajęci moimi „kawałami", że gdy podano mięso, zostałem pominięty. Sąsiedzi wcinali aż miło, a ja siedziałem przed pustym talerzem.

— Nie dostałem jeszcze mięsa — podniosłem słaby sprzeciw.

— Co takiego? Nie dostał pan mięsa? A, to heca!!! Po prostu — czysty teatr!

I jęli spazmować ze śmiechu, oblizując tłuste wargi — a ja siedziałem przy stole, łykając ślinę i melancholijnie przyglądałem się jedzącym...

Po obiedzie usiadłem na werandzie. Nagle w policzek ugryzła mnie osa. Podniosłem krzyk.

— Szybko, szybko! — nagliłem. — Dajcie mi amoniaku bo strasznie kłuje i piecze.

Towarzystwo — słysząc mój krzyk i widząc moją, bólem wykrzywioną twarz — okrążyło mnie i zaczęło bić brawo.

— A to jest spryciarz!

— Popatrzcie jak naturalnie płacze!

— On jest geniuszem humoru...

Gdy udałem się do lekarza, policzek mój był już porządnie zaczerwieniony i spuchnięty.

Po kilku dniach poszliśmy razem na plażę. Wszedłem do wody, chcąc zażyć chłodzącej kąpieli. Oddaliłem się zbytnio od brzegu. Nagle straciłem grunt pod nogami i zacząłem tonąć.



— Ratunku! Ratunku! — krzyczałem.

Goście, słysząc moje wołanie, ustawili się wzdłuż brzegu i zanosili się od śmiechu.

— Oho! — słyszałem głosy. — Humory-
— Oho! — słyszałem głosy. — Humorysta znowu nas nabiera! Brawo! Brawo!

Czułem, że tracę przytomność. Rękoma dawałem znaki, że tonę, a towarzystwo... ryczało ze śmiechu.

Przypadkowy przechodzień, który mnie wyratował, został sowicie nagrodzony.

Nazajutrz opuściłem pensjonat, lecz przed odjazdem zważyłem się jeszcze.

Okazało się, że po dwóch tygodniach pobytu na letnisku — ubyło mi sześć kilogramów.

WESOŁY GŁOS

S. Michałkow

Bajki z morałem

ZAZDROSNY CHORY

— Jak się masz, Jasiu! Więc i ty się leczysz?
— Nie pytaj, Stachu, męka i cierpienie!
Takie się dziwne tutaj dzieją rzeczy,
w takiej mnie mają ci lekarze pieczy,
że muszę chyba na nich złożyć zażalenie!
Bo pomyśl: jedni mają pigułki, mikstury,
inni proszki, termofor, na łóżkiem wykresy
i galwaniczne różne procedury,
to wanny, to masaże, to lód, to kompresy,
a przede wszystkim — zastrzyk, inhalacja.
A dla mnie — stół ogólny, spacerek co rano
no, i palić nie wolno . . . ładna mi kreacja!
Przecież to jawne drwiny! No, przyznasz, że racja?

NAPRAWDĘ, ŻE BYWAJĄ TACY, CO ZAZDROSZCZĄ,
GDY SIĘ INNYCH SZPRYCUJE I GDY INNI POSZCZĄ.

SPOSÓB SAMOBÓJCZY.

U państwa P. odbywa się przyjęcie, na którym przeważna część gości — to kupcy.

Rozmowa obraca się wokół ciężkich czasów, niskich cen za sprzedane towary wysokich podatków i w ogóle fatalnych warunków egzystencji.

— Być dzisiaj kupcem — to po prostu samobójstwo — peroruje p. L., posiadacz kilku sklepów na terenie Łodzi.

Wówczas jeden z obecnych — młody malarz — zrywa się z krzesła i woła:

— ŻYCIE MI OBRZYDŁO!.... PROSZĘ O SKLEP W CELACH SAMOBÓJCZYCH!

KWESTIA TEMPA.

Na próbie w czasie której popełnia gaffy i faux-pas, kandydatka na gwiazdę operetkową, p. H., zapytuje z wdziękiem reżysera:

— Czy po mojej piosence mam jeszcze zatańczyć, czy też zwolna wycofać się ze sceny?

— Zwolna? — rzecze reżyser — A BIEGAĆ PANI NIE UMIE?.

MELOMAN.

Pewien mealoman przyszedł pewnego razu na koncert z zawiązanym okiem.

— Co się stało — zapytali go znajomi.

— Moja sublokatorka ukłuła mie szpilką od kapelusza.

— Przez przypadek?

— Nie. PRZEZ DZIURKE OD KLUCZA DO ŁAZIENKI.

PROTEKCJA.

Do jednego z naszych krytyków zgłasza się młody autor, prosząc o poparcie dla swej sztuki.

— Nie, drogi panie, nie obiecuję panu poparcia... — mówi krytyk — BO JEŻELI SZTUKA JEST DOBRA, TO OBEJDZIE SIĘ BEZ PROTEKCJI, A JEŻELI NIC NIE WARTA, TO I TAK JĄ NA PEWNO WYSTAWIĄ...

KOSMETYKA I GASTRONOMIA.

U pewnej starszej artystki dramatycznej znanej z tego, że swoją mocno już przywiędłą urodę stara się podtrzymać wszelkiego rodzaju zabiegami kosmetycznymi — odbywa się przyjęcie połączone z kolacją.

Służąca wnosi półmisek kotletów cielęcych.

Jeden z obecnych aktorów trąca sąsiada w bok.

— Nie jedz tych kotletów!... Nie jedz! —

— Dlaczego?

— BO ONA SOBIE NA NOC OKŁADA CIELĘCINĄ TWARZ, A PO TYM DOPIERO DAJE JĄ DO KUCHNI...

SPOSÓB NA POCZYTNOŚĆ.

— Słyszałeś, ten młody poeta F. ożenił się.

— Bardzo dobrze zrobił. DZIĘKI MAŁŻEŃSTWU ILOŚĆ JEGO CZYTELNIKÓW SIĘ PODWOI...

Z ŻYCIA PSZCZÓŁ



— Chybaśmy jednak pomyliły drogę?

Maria Eldes

Mąż wszystko zauważy

Pamiętacie popularne ogłoszenie w gazetach przedwojennych: *„ja, Anna Csilag, z moimi 185 cm., miękkimi jak jedwab jasnokasztanowatymi włosami...."?*

Takie właśnie włosy miała żona starszego referenta Pulardy. Miękkie jak jedwab, jasno-kasztanowate, długości 185 cm.

Pularda bardzo był dumny z włosów żony.

— Moja stara — mawiał — kobieta pod pięćdzisiątkę, a warkocze ma jak koński ogon. I w ogóle jak się uczesze w koronę - - proszę siadać, Emilia Plater albo Dziewica Orleańska. Styl ma, uważacie...

„Styl" widać jednak sprzykszył się Pulardowej, gdyż pewnego dnia rzekła do męża:

— Wiesz co, Karolu, nosić takie kudły to doprawdy nie ma sensu. Ciężko i ani z tym pójść do ondulacji. Co powiedziałbyś na to, gdybym sobie dała obciąć te moje warkocze?

Pularda aż podskoczył na krześle.

— Obciąć warkocze? — krzyknął. — W twoim wieku? Zwariowałaś?

— Wiek nie odgrywa roli — zauważyła chłodno „starsza referentowa". — Najstarsza z moich przyjaciółek nie nosi tak długich włosów jak ja...

— Niech sobie nie nosi! — burknął Pularda — a ty będziesz nosiła. Przyzwyczaiłem się od lat trzydziestu do twej fryzury i nie będę na starość gustu zmieniał. Zrozumiano?

Pulardowa nie dawała jednak za wygraną. Nagiona przez przyjaciółki („nie masz pojęcia, co za rozkosz być czesaną przez fryzjera") „piłowała" co dzień męża o pozwolenie obcięcia włosów. Nadaremnie. Starszy referent miał silne zasady i upodobania i nie chciał się zgodzić.

— Za nic w świecie! — oświadczył. — Jeśli tylko zauważę, że pozbawiłaś się warkoczy — rozwód!

Upór męża sprawił, że następnego dnia Pulardowa poszła (na złość) do fryzjera i dała sobie obciąć włosy.

Gdy powróciła do domu i spojrzała w lustro, przestraszyła się bardzo

— Ależ się urządziłam! — westchnęła, stwierdzając niekorzystną zmianę w wyglądzie. — Co to będzie, gdy Karol przyjdzie na obiad...

Nic jednak jakoś nie było. Co prawda, gdy niepewną ręką podała mężowi zupę, ten zawołał:

— Cóż ty tak drżysz? Przewrócisz talerz! — ale zaraz potem zabrał się łapczywie do jedzenia, rzucając od czasu do czasu gromy na powojenne zdziczenie obyczajów.

— Twoja chęć obcięcia włosów — powiedział surowym głosem, spoglądając na Pulardową — to woda na młyn dzisiejszego upadku moralności! Gdybym ci pozwolił...

Przerwał przysuwając sobie półmisek z potrawką w koperkowym sosie.

— Pycha — mlasnął językiem i zadowolony rezonował dalej, nie widząc, że żona, blada i zmieszana stara się ukryć „podstrzyżoną" głowę w cieniu abażura.

Kiedy zjadł dwie porcje potrawki, tuzin jabłek w cieście i wypił czarną kawę, ziewnął i zapalił papierosa, Pulardowa zebrała się na odwagę, wysunęła fryzurę z cienia i zapytała nieśmiałym głosem:

— Słuchaj, Karolu, — czy ty nic nie zauważyłeś?

Pularda otworzył szeroko oczy i spojrzał na żonę.

— Nie zauważyłem? — zawołał. — Ależ, naturalnie, że zauważyłem: *potrawka była przypalona!* Ale to nic nie szkodzi, ja się nie gniewam, bo za to jabłka zrobiłaś wspaniałe!

REALIZM

S. jest bardzo wymagający, jeśli chodzi o realizm sceniczny.

— Co to jest — woła na próbie do aktorki „skazanej" przez autora na śmierć. — T[illegible] nie[illegible]! NIEMA ZA GROSZ ŻYCIA W TYM PANINYM UMIERANIU

Głos Kobiet

Gdy dziecko dorasta — każda matka tłoszczy się o jego przyszłość, zastanawia nad wyborem najbardziej stosownego do jego uzdolnień i zamiłowań zawodu. Poradnictwo zawodowe śpieszy tu z pomocą i ułatwią dokonanie najlepszego wyboru.

Poradnictwo zawodowe

Zarządzeniem Kuratorium Łódzkiego, uruchomiono w ub. roku *Państwową Poradnię Zawodową*, będącą filią Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej. Celem pracy tej placówki jest *ustalanie rodzaju i kierunku zdolności dziecka i skierowanie go do odpowiednich zawodów.* Badaniu zostają poddane dzieci po ukończeniu szkoły podstawowej. Wybór zawodu uzależniony jest od wyników wszechstronnego badania, zarówno wytrzymałości fizycznej dziecka, jak i sprawności oraz zdolności, potrzebnych w danym zawodzie. Opinia, jaką poradnia wydaje, ma charakter wyłącznie doradczy. Jedynie w wypadkach wyjątkowych kierownictwo poradni stara się wpłynąć na decyzję rodziców i młodzieży co do wyboru przyszłego zawodu. Większość młodzieży łódzkiej, prawdopodobnie ze względu na charakter przemysłowy naszego miasta, chce się kształcić w zawodach technicznych. *Poradnia utrzymuje ścisły kontakt z Towarzystwem Burs i Stypendiów w Warszawie oraz z Miejską Radą Narodową w Łodzi.*

W roku bieżącym w Państwowej Poradni zbadano około półtora tysiąca młodzieży. W planie prac na rok przyszły przewidywane jest objęcie kontrolą poradnictwa zawodowego wszystkich dzieci, opuszczających mury szkolne. Aby ułatwić młodzieży zorientowanie się w obowiązkach i możliwościach danego zawodu, jako środek nauki i propagandy zostanie zastosowane wyświetlanie specjalnego typu filmów, obrazujących pracę w poszczególnych specjalnościach zawodowych. Praca, jaką wypełnia poradnia, jest niezwykle pożyteczną zarówno dla młodzieży, której ułatwia wybór właściwego zawodu, jak i dla społeczeństwa, gdyż dzięki jej działaniu w przyszłości, *właściwi ludzie znajdą się na właściwych miejscach.*

Jak się UBRAĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele *kostiumów, płaszcza, sukni* oraz *ubiorów, przeznaczonych dla podlotków.*





Kostiumy wykonane być powinny z wełny Jeden z nich uszyty jest z materiału o barwie szarej i jest przybrany tkaniną w kolorze wiśniowo-brązowym. Z tej tkaniny sporządzony jest również kołnierz i duże, nakładane kieszenie. Nią też obciągnięte są guziki, stanowiące zapięcie żakietu. Spódnica tego kostiumu jest poszerzona wstawionymi kloszowymi gadetami. Drugi zademonstrowany na rysunku kostium przeznaczony jest na popołudnie. Uszyty jest z czarnej tkaniny, spódniczkę posiada bardzo wąską. Do takiego kostiumu nosić będziemy białą, jedwabną bluzkę, wykończoną koronką lub falbaneczkami.

Płaszcz o charakterze wybitnie sportowym uszyty jest z jasnej wełny. Nosić go będziemy w podróży na wycieczki. W chłodne i deszczowe dni lata będzie niezbędnym uzupełnieniem naszej garderoby.

Suknię sporządzić możemy zarówno z cienkiej wełenki jak i z jedwabiu. Ze względu na jej dość strojny charakter byłoby właściwym uszycie jej z materiału nie nazbyt jasnego; wówczas nie tylko latem, ale i jesienią i zimą służyć by nam mogła.

Ostatni rysunek przedstawia praktyczne wzory ubiorów dziewczynek 12-to, lub 14-letnich. Składa się on z sukieneczki wełnianej lub jedwabnej i żakiecika sporządzonego z wełny kolorowej, czerwonej lub błękitnej. Ten typ garderoby powstać może z przerobionej garderoby matczynej.

Współżycie pod jednym dachem

Gdy mieszkamy w zagęszczonym lokalu

Trudne warunki mieszkaniowe stworzyły konieczność łączenia kilku rodzin w mieszkaniach wielopokojowych. To **współżycie pod jednym dachem** różnych ludzi doprowadza częstokroć do ostrych starć i wywołuje niepotrzebne kwasy i awantury. Dla wszystkich mieszkańców jednego „zagęszczonego" lokalu zbawiennym byłoby stałe przestrzeganie takich form współżycia, które by uniemożliwiało wzajemne zadrażnienia Oto kilka uwag, które stanowić mogą swego rodzaju **„katechizm" współlokatorów.**

Szanować należy cudzą pracę, cudzy sen i odpoczynek. Przestrzeganie przez każdego lokatora porządku i czystości tak we własnym jak i we wspólnym pomieszczeniu, to podstawowa zasada wzajemnego współżycia. Pamiętać należy, że łazienka i kuchnia nie jest do wyłącznej dyspozycji jednego lokatora, współlokatorzy mają do niej **takie samo prawo.** Skrupulatnie winna być przestrzegana zasada delikatności, niepozwalającej na używanie bez specjalnego pozwolenia cudzego sprzętu gospodarskiego, nie mówiąc już o produktach spożywczych. Zasada szybkiego regulowania wspólnych rachunków jest **podstawą harmonijnego układania się stosunków** między współmieszkańcami. Skrupulatnie należy przestrzegać poszanowania spraw cudzych a więc: nie wtrącać się do nich bez upoważnienia i nie zajmować się nimi w imię zasady, że nie chcielibyśmy, by naszymi sprawami inni się zajmowali. Ścisłe przestrzeganie tych podstawowych zasad wzajemnego współżycia w zagęszczonym mieszkaniu będzie **ochroną naszych nerwów i przysporzy nam radości życia.**

List Czytelniczki

Matka i dziecko

Bardzo kocham mego syna. Przez cały dzień w każdej wolnej minucie myślę o nim, co teraz robi, jak się bawi, czy jest zadowolony. Myślę o nim tak, jak myślą tysiące innych matek pracujących. I jak jedna z wielu wracam z tęsknotą i niepokojem do mego małego. Od progu wita mnie szczebiot i śmiech. Mamusia już wróciła! Po krótkich powitaniach z małym biorę się do zajęć, które na mnie w domu czekają. Synek jest obok mnie. Rozradowany i psotny biega wokół, chwytając raz po raz przedmiot, który w tej chwili jest mu najbardziej potrzebny. Zrazu proszę, by przestał, później tłumaczę. Malec śmiejąc się odpowiada swym dziecięcym językiem, że on się tylko tak bawi ze mną, choć teraz — bo przecież cały dzień mnie nie było. Próbuję skierować zainteresowanie dziecka na inną zabawę Mały płacze, nie może zrozumieć, że pracę swą muszę wykonać. Dla niego istnieje sam fakt — matka nie chce z nim się bawić. Żal mi dziecka — bawimy się razem — zajęcia odkładam na wieczór.

Sytuacje te powtarzają się codziennie. Często słyszę radę, że powinnabym dziecko skarcić. „Bez klapsa żadne jeszcze się nie wychowało" — mówią mi sąsiadki. Co mam robić? Bić dziecka nie chcę, bo cóż ono winne, że nie rozumie, iż przeszkadza mi w pracy?

X.

OD REDAKCJI

Dziecko słusznie dopomina się o swoje prawa, słusznie — należy mu się część matczynego czasu.

Ale... ale jednak praca musi być w porę wykonania. I dlatego wydaje nam się, że najlepiej zainteresować dziecko swoją pracą, dać mu złudzenie, że nam pomaga i bawić się z nim jednocześnie.

Piękno w codziennym życiu

Zdobimy nasze okna kwiatami

Umieszczenie skrzynek z kwiatami na balkonach i oknach domów tworzy niedoceniany przez łodzian **motyw dekoracji miasta.** Weszliśmy już daleko w etap normalizacji stosunków ekonomicznych, że w wielu budżetach łatwo zmieści się wydatek na kupno skrzynek do kwiatów, i mimo, że znajdujemy się w tej chwili w połowie czerwca nie jest jeszcze za późno na to, by ozdobić nasze okna i balkony. W zakładach ogrodniczych i na naszych rynkach znajdujemy duże ilości gotowej rozsady kwiatowej, która w tej chwili ze względu na nieco spóźniony już sezon sprzedawana jest po cenach stosunkowo przystępnych. Kupując rozsadę wybierzemy rośliny trwalsze, kwitnące przez całe lato. Do roślin takich należą przede wszystkim **pelargonia i begonia,** obie te rośliny kwitną przez całe lato i są bardzo wytrzymałe, nawet na najcięższe warunki Krzewy pelargonii sadzimy co 50 cm, begonie w odległości 15 — 30 cm. Bardzo dekoracyjną rośliną jest **petunia,** kwitnie przez całe lato i jest łatwa do pielęgnacji. Sadzi się ją w odległoci około 15 cm. Równie wdzięczną do hodowania w skrzynkach jest **„lwia paszcza",** rozrasta się ona szybko i kwitnie różnobarwnie od czerwca do września. Sadzimy ją w odległości 15 cm. O ile skrzynki okienne znajdują się w półcieniu doskonale udadzą się nam w nich zwykłe **nagietki.** Na balkonach i oknach zupełnie zacienionych dostateczne warunki dla swego rodzaju znajdzie **fukcja, begonia, rezeda.** oraz silnie pachnąca wieczorami choć mało dekoracyjna **maciejka.** Przed napełnieniem skrzynek ziemią należy wywiercić w nich małe otwory, ażeby mógł nimi odpływać nadmiar wody Skrzynki okienne powinny mieć średnio 25 cm głębokości.

Kwiaty w oknach i na balkonach stworzą dekorację zarówno dla naszych mieszkańców, jak i kamienice naszego miasta.

Socjalistki szwedzkie na pasku reakcji

Znamienna uchwała

Na odbytym niedawno w Sztokholmie Kongresie Związku Socjal - demokratycznych kobiet szwedzkich, zapadła uchwała, stwierdzająca, że członkiniom tego Związku nie wolno należeć do Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Decyzję tę motywowano tym, że członkiniami Światowej Federacji są także członkinie Partii Komunistycznej, z którymi — w myśl owej uchwały — socjal-demokratki szwedzkie nie chcą mieć nic wspólnego. To stanowisko socjalistek szwedzkich świadczy dobitnie, że organizacja ta idzie wyraźnie po linii reakcyjnej, że celem jej jest odcięcie się od jakichkolwiek wpływów postępowych i uczciwie demokratycznych.

Uchwała ta była ukoronowaniem obrad Kongresu, którego cały przebieg w sposób oczywisty demonstrował kompletną bezprogramowość szwedzkich socjalistek. Kongres nie zajął żadnego stanowiska wobec obecnej sytuacji międzynarodowej, wobec zagadnień imperializmu i nowych gróźb wojennych. Trzydniowe obrady Kongresu poświęcone były wyłącznie zagadnieniom oświatowym, kulturalnym i opieki społecznej. Gdzieś, w 25-tym punkcie porządku dziennego, znalazła się wstydliwie ukryta „sprawa pokoju", ale rozważając tę sprawę socjalistki szwedzkie nie uważały za wskazane dokonać jakiejkolwiek analizy sytuacji międzynarodowej. Sprawa pokoju została celowo i świadomie ograniczona do zagadnienia pokoju dla Szwecji.

W Kongresie wzięły udział delegatki polskich socjalistek, które ostro zaprotestowały przeciwko powziętej uchwale, stwierdzając, że niedopuszczalne jest łączenie członkostwa w Socjalistycznej Organizacji Kobiecej Szwecji i Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Ich protesty zostały udaremnione przez Prezydium Kongresu.

Należy zaznaczyć, że i wśród socjalistek szwedzkich znajdują się kobiety o nastawieniu lewicowym, które przeciwstawiają się reakcyjnym tendencjom obecnego kierownictwa partii. Szereg socjalistek szwedzkich ustosunkowuje się negatywnie do wyżej wymienionej uchwały rozumiejąc, że jest ona szkodliwa dla sprawy *rozwoju postępowego ruchu kobiecego i dla sprawy pokoju.*

Każda stracona minuta opóźnia podniesienie stopy życiowej mas pracujących

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, 28 czerwca 1948 r.
Dziś: Ireneusza, Leona

KINA

Robotnik: „Płomień Nowego Orleanu".
Polonia: „Nauczycielka wiejska".

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Dzieniakowskiej, ul. Warszawska 25.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

PPS. — 143
RKU-Komenda Garnizonu — 33
Straż Pożarna — 0
Miejska Komenda M. O. — 63

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Pół roku pracy Komitetu Fabrycznego PPR

w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego

Komitet fabryczny PZPB. istnieje jako jednostka wydzielona, podlegająca bezpośrednio Komitetowi Wojewódzkiemu, dopiero od 15-go listopada ubiegłego roku, a już codzienną szarą pracą potrafił ugruntować swoje wpływy w fabryce i zdobyć autorytet wśród robotników zakładów.

Komitet składa się z piętnastu towarzyszy z pierwszym sekretarzem, tow. Kamińskm i drugim sekretarzem, tow. Kurzawskim na czele.

Najważniejszymi zadaniami, jakie Komitet postawił sobie po zawiązaniu się były: podniesienie stanu organizacyjnego (zwiększenie częstotliwości zebrań i liczebnego w nich udziału członków), pomoc organizacjom społecznym i młodzieżowym (Z. W. M., Liga Kobiet, PCK. i in).

Trzeba przyznać, że zamierzenia te w dużej mierze zostały już zrealizowane: liczba członków wzrosła z 480 do prawie 700, a ilość kół z 18 do 24. Trzon organizacji fabrycznej stanowi przeszło stuosobowy aktyw, związany ściśle z wszystkimi przejawami życia partyjnego w fabryce. Wprowadzone zostały systematyczne dwutygodniowe zebrania kół i miesięczne zebrania ogólne. Plenarne posiedzenia Komitetu odbywają się co miesiąc, a posiedzenia Egzekutywy trzy razy w miesiącu.

Organizacja patryjna P.Z.P.B. żyje życiem fabryki — walczy o wykonanie planu, o ilość i jakość produkcji, stoi twardo w obronie praw robotników. Ileż to narodu przewinie się dziennie przez lokal Komitetu Fabrycznego... Przychodzą partyjni i bezpartyjni ze swymi sprawami.

By Komitet mógł mieć jak najbardziej stały i bezpośredni wgląd w produkcję, zwołuje raz w miesiącu narady aktywu technicznego — majstrów, techników i inżynierów - partyjniaków.

Organizacja paprtyjna nie tylko słowami, lecz i czynem pokazuje, jak bardzo leżą jej na sercu sprawy produkcji. Gdy np. ubiegłej zimy zagroziła przerwa w produkcji z powodu braku węgla (zapasu było tylko na trzy godziny), nie kto inny, a właśnie Komitet PPR. zapobiegł katastrofie, likwidując przerwę w dostawie opału. Towarzysze — peperowcy, zatrudnieni bezpośrednio w produkcji dają dobry przykład innym. Nazwiska towarzyszy: Kurzawskiej (4 krosna), Raszewskiej (6 krosien), Krzywańskiego (kierownik ślusarni), Zych Sabiny (8 krosien), Kacały Janiny (6 krosien) i Maksymowiczowej (6 krosien), znane są całej fabryce. Trzy ostatnie towarzyszki zostały niedawno odznaczone za ofiarną pracę Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Organizacja PPR i organizacja PPS w PZPB przygotownją się do nowego etapu jedności organicznej. Wspólne zebrania i narady odbywają się systematycznie.

Od kwietnia b. r. do ubiegłej soboty trwał wspólny kurs partyjny, w którym uczestniczyło 50 słuchaczy — po 25 z każdej partii. W sobotę odbyły się egzaminy. Wkrótce rozpocznie się drugi kurs. Wykładać będą, jak i na pierwszym, towarzysze z obydwu partii.

Na zakończenie należy jeszcze nadmienić, że akcja deklaratywna na budowę Wspólnego Domu wypadła nader pomyślnie. 528 peperowców zadeklarowaoł sumę 875.770 zł., a 278 bezpartyjnych — sympatyków naszej partii — 372,210 zł., z czego 67 tys. ofiarowali pracownicy spółdzielni fabrycznej, a Zarząd tejże Spółdzielni — 50.000 zł.

(K.).

Nowe banknoty 20-złotowe

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 1 lipca br. wprowadza do obiegu nowe bilety bankowe 20-złotowe 2-ej emisji z datą: Warszawa, 15 maja 1946 r. podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i skarbnika. Bilety te wykonane są na papierze białym, gładzonym z odcieniem jasnokremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W".

Wymiar nowego biletu 20-złotowego wynos; 158x84 mm., całość utrzymana jest w kolorze: boki — zielonym, przechodzącym ku środkowi w brązowy i różowo-fioletowy.

Oznaczenie serii i numeracji wykonane w kolorze karminowo-czerwonym.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 20-złotowe emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

Nowy typ rzemieślnika-inteligenta

wychowuje Państwowe Gimnazjum Mechaniczne

Państwowe Gimnazjum Mechaniczne w Pabianicach przechodziło różne koleje losu. Przed wojną opiekował się nim Zarząd Miejski, a później jakieś specjalnie utworzone Towarzystwo. Szkoła robiła bokami. Brak fundamentów był ciągłym powodem ciężkich utrapień kierownictwa. Podczas wojny Niemcy częściowo zniszczyli, częściowo wywieźli urządzenia i maszyny, pozostawiając niemal gołe ściany.

By doprowadzić szkołę do stanu obecnego, należało wiele przedsięwziąć. Rewindykacja wywiezionych maszyn, likwidacja dokonanych przez nich zniszczeń, remont sal, warsztatów, usuwanie piętrzących się gór śmieci — oto pierwsze prace po wyzwoleniu.

Rozpoczęto naukę bez funduszów. Szkoła nie należała wówczas do nikogo. Bardziej niż skąpe dotacje Zarządu Miejskiego, który sam się borykał z trudnościami finansowymi, były przysłowiową kroplą w morzu.

Ten stan rzeczy uległ gwałtownej zmianie z chwilą przejęcia szkoły przez Ministerstwo Oświaty. Dziś posiada ona już pięć dobrze funkcjonujących działów: ślusarski, tokarski, kowalski, odlewniczy i formierski.

W siedmiu klasach uczy się 214 uczniów. Każdy z nich po ukończeniu szkoły otrzymuje świadectwo dojrzałości i tytuł czeladnika, który uprawnia go do założenia własnego, małego warsztatu. Po trzech latach praktyki taki czeladnik może ubiegać się o tytuł majstra.

Jesteśmy w ślusarni. Przy 60 imadłach stoją uczniowie i piłują zawzięcie. Wszyscy wykonują jedną pracę — zamówiła u nich któraś z fabryk w Bielsku 150 sztuk kluczy. Takich zamówień szkoła ma dużo — przeważnie od Ministerstwa Przemysłu. Dość powiedzieć, że dzięki tym zamówieniom obrót miesięczny Gimnazjum Mechanicznego wynosi obecnie dwa miliony złotych. Z uzyskanych zarobków zakupuje się urządzenia, maszyny, remontuje się sale i warsztaty.

Wyroby szkoły zaczynają się już cieszyć powodzeniem. Wystawiona we własnym (!) pawilonie na Targach Poznańskich wykonana w warsztatach szkolnych wiertarka, ściągnęła nowe zamówienie Ministerstwa Przemysłu.

W tokarni pracują uczniowie i najemni robotnicy. Tak samo w kuźni o czterech nowourządzonych paleniskach oraz w odlewni i formiarni. Każdy uczeń musi dwa dni w tygodniu po 8 godzin pracować w warsztacie.

Jak dotąd w Gimnazjum Mechanicznym uczą się sami chłopcy. Od przyszłego jednak roku będą przyjmowane również i dziewczęta. Kobieta - ślusarz, czy kobieta - tokarz, przestanie być dziwolągiem. Wogóle od przyszłego roku szkolnego gimnazjum rozrośnie się niebywale. Poza istniejącym już mechanicznym, powstanie jeszcze Gimnazjum Odlewnicze i Liceum Mechaniczne.

Warunkiem przyjęcia do pierwszej klasy gimnazjalnej jest ukończenie szkoły powszechnej. Kandydaci, którzy nie mogą wykazać się odpowiednim świadectwem, mogą być przyjęci do klasy wstępnej, lub nawet pierwszej— na podstawie wyników egzaminu wstępnego.

Do Liceum można wstąpić po ukończeniu gimnazjum zawodowego lub ogólnokształcącego. Ukończenie Liceum daje możność wstępu na wyższą uczelnię techniczną.

Gimnazjum zatrudnia poza personelem wychowawczym i intruktorskim 52 robotników: ślusarzy, tokarzy, odlewników i innych. Każdy robotnik qest oczywista jednocześnie nauczycielem i dlatego są to wybitnie kwalifikowani fachowcy. Swoją pracą dają dobry przykład młodzieży, uczą ją zamiłowania dla obranego zawodu i przywiązania do swego warsztatu pracy.

Nowy typ polskiego rzemieślnika, to rzemieślnik - inteligent z ukończoną średnią szkołą.

(K.).

Podziękowanie

Pracownicy Centrali Tekstylnej w Pabianicach składają podziękowanie Zarządowi Związku Zawodowego Muzyków za zorganizowanie pięknego koncertu dla świata pracy w dniu 21 czerwca br.

Tą drogą wyrażamy również uznanie ob. H. Debichowi, któremu życzymy owocnej pracy w dziedzinie szerzenia kultury muzycznej wśród szerokich mas.

Następują podpisy.

Kronika teatralna

Teatr Polski ośrodka Bielsko—Cieszyn wystawił w Teatrze Miejskim w Cieszynie sztukę Michała Bałuckiego „Dom otwarty" w reżyserii Stanisława Dębicza.

*

Teatr Miejski w Bydgoszczy przygotowuje premierę sztuki Ritnera pt. „Głupi Jakub". Sztukę reżyseruje Franciszek Rychłowski, który wystąpi w roli szambelana.

Przygody Jasia Wiercipięty



Jasio w Afryce! — Zapalimy ogień — przez pocieranie! — Massa — tu są zapałki!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

OSTATNI KONCERT FILHARMONII

Najbliższy koncert symfoniczny, który będzie ostatnim w sezonie odbędzie się w środę dnia 30 czerwca br. o godz. 20. Solistą koncertu będze STANISŁAW SZPINALSKI. Dyryguje ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI. W programie m.in. pierwsze wykonanie koncertu fortepianowego Gershwina. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii w godz. 10—13.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

O godzinie 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

We wtorek dn. 29-go o godz. 12,15 „Poranek Piosenki, Pieśni i Tańca" z udziałem J. Hryniewickiej, M. Miedzińskiej i A. Szalewskiego.

Z powodu remontu teatru „Otello" będzie grany jeszcze tylko 3 razy.

Śmiałowski.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin" oraz „Grzegorz Dyndała" Moliera.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

w roli głównej i w reżyserii Kazim. Szuberta. w pozostałych rolach: Jadwiga Baronówna. Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski.

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102. a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy pogodzie" z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Balet Zizi Halamy. zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19,30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o g. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii" z IRENĄ EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej. W pozostałych rolach: Sanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Kasa czynna od godz. 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

KINA

ADRIA — „Wilki Morskie", godz. 18.30, 20.30: w niedz. 16.30.
BAJKA — „Czarodziejskie Ziarno", godz. 18, 20, w niedz. 16.
BAŁTYK — „Zagubione dni", godz. 16, 18.30; 21; w niedz. 13,30.
GDYNIA—„Program Aktualności Kraj. i Zagr Nr 18", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19. 20, 21
HEL — „Nowe pokolenie", godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
MUZA — „Pani Miniver", godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16. 18.30, 21. niedź. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Bitwa o szyny", godz. 18, 20; w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Timur i jego drużyna", godz. 18, 20; w niedz. 16.
REKORD — „Rywal Jego Królewskiej Mości", godz. 18,30, 20.30: w niedz. 16,30
STYLOWY — „Mściwy Jastrząb", godz. 16. 18.30, 21; w niedz. 13,30.
ŚWIT — „Stalowe Serca", godz. 18,30 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY — (w ogrodzie) — „Młodość Maksyma", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13-ta.
TĘCZA — „Belita tańczy", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; w niedz 15.
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień", godz 15,30, 18. 20,30: w niedz 13.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 28 czerwca 1948 roku

12.04 Dziennik. 12.25 Arie operowe kompozytorów włoskich. 12.45 Odpowiedzi na listy. 13.00 Muzyka rozrywkowa. 13.45 „Klaudiusz Debussy". 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł) „O szkolnictwie zawodowym". 15.15 (Ł) Muzyka popularna (płyty) 15.30 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.45 Kwadrans piosenek. 16.00 Dziennik. 16.30 Utwory kompozytorów rosyjskich na dwa fortepiany. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.15 „Mozaika muzyczna". 17.45 Przegląd tygodnia 18.00 „Rok 1848 w Królestwie Polskim" — odczyt. 18.10 J. Maklakiewicz — „Suita Łowicka" (prawykonanie). 18.35 Muzyka lekka 18.45 „Odebrane morgi". 19.00 (Ł) „Tu mówi robotnicza Łódź" — „Nowe pokolenie polskiej inteligencji". 19.10 (Ł) „Pieśni francuskie". 19.30 „Emancypantki". 19.45 Koncert kameralny. 20.15 Audycja rozrywkowa. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

ANI JEDNEJ BRAMKI nie zdobyliśmy w meczu z Danią

Porażka 0:8 potwierdziła, że nie mamy poco wysyłać naszych piłkarzy na Olimpiadę do Londynu

KOPENHAGA (obsł. wł.). — Międzypaństwowy mecz piłkarski Dania — Polska wywołał w stolicy Danii wielkie zainteresowanie. Cała prasa duńska pełna była artykułów na temat tego spotkania. Od wczesnej wiosny piłkarze duńscy bardzo pilnie przygotowywali się już do zbliżającej się olimpiady w Londynie, i jak było dane przekonać nam się wczoraj, znajdują się obecnie w doskonałej formie. Duńczycy zagrali wczoraj tak, jak na olimpijczyków przystało, czego niestety nie możemy powiedzieć o naszych chłopcach. Na usprawiedliwienie ich wysokiej porażki można przytoczyć tylko jedno—liczne kontuzje, które jeszcze nie wygojone przywieźli z Polski. Do przerwy Duńczycy prowadzili 4:0.



Na pięknym, szczelnie zapełnionym 40-tysięczną publicznością stadionie kopenhaskim grają orkiestry. Na twarzach Duńczyków maluje się radość. Dania prowadzi 4:0. Przed chwilą zeszły z boiska obie reprezentacje: duńska w czerwonych koszulkach i białych spodenkach, polska w białych koszulkach i niebieskich spodenkach, aby łatwiej mogła się odróżniać od gospodarzy. Dziesięć minut odpoczynku mija szybko. Nie przebrzmiały jeszcze echa burzliwych oklasków, jakimi zrównoważeni i opanowani na ogół Duńczycy nagradzali swych reprezentantów za zdobycie każdej bramki na naszych chłopcach, gdy na boisko wchodzą znów dwa teamy polski i duński, a za nimi sędzia Norweg Pettersen.

Trybuny uciszają się. Wszyscy zajmują swe miejsca, a za chwilę gwizdek sędziego rozpoczyna drugi i ostatni akt międzypaństwowego spotkania Polska — Dania.

PIERWSZE MINUTY PO PRZERWIE

Pierwsze minuty należą znów do Duńczyków. Gospodarze grają już jednak nieco innym systemem, niż w pierwszej połowie meczu. Podania ich są bardziej wysunięte do przodu i bardziej, jak to się u nas mówi, na „hurra". Nasi chłopcy grają jakby lepiej i starają się za wszelką cenę nie dopuszczać tak często, jak w pierwszej połowie, Duńczyków do piłki i strzałów. Są chwile, że gospodarze znajdują się nawet w poważnych opałach. Polacy grają energiczniej i z większym zębem.

Duńczycy strzelają jednak do naszej bramki z każdej niemal sytuacji. W pewnym momencie fantastyczny wprost strzał jednego z napastników, z których każdy niemal liczy 1 m 80 cm wzrostu, idzie na szczęście na aut, gdyby nie to, nie wiadomo, co by było — żaden chyba bramkarz nie obroniłby tego strzału.

WYPADY POLAKÓW

Polacy od czasu do czasu przedostają się pod bramkę Duńczyków, ale niestety, wszystkie te wypady rozbijają się o doskonałych i twardych obrońców. Są jednak i momenty groźne dla gospodarzy. W drużynie polskiej wyróżnia się pracowitością Waśko, Cieślik dwoi się i troi ,ale niestety, nie zawsze strzela celnie.

Na 25 minut przed końcem meczu Dania prowadzi jeszcze 4:0. Ładny i groźny strzał na bramkę duńską Nielsen broni rozpaczliwie i wybija piłkę poza bramkę. Rzut wolny nie przynosi nam jednak upragnionej bramki. Nagły i niespodziewany wypad naszego ataku pozostawił jednak bardzo dobre wrażenie i dał przedsmak lepszej gry naszej drużyny.

WYNIK 4:0 JESZCZE SIĘ UTRZYMUJE

Gra toczy się przeważnie przy liniach bocznych, co nie jest dla nas zbyt pomyślne, gdyż skrzydła duńskie są b. niebezpieczne ze względu na celne strzały. Chwilami gospodarze ostro atakują naszego bramkarza, ale chwilowo bezskutecznie. Nasi grają z myślą poprawienia za wszelką cenę wyniku. Piękny, samotny raid Cieślika niweczy niecelny strzał, dalsze wysiłki naszych chłopców też nie przynoszą zmiany wyniku na naszą korzyść. Do końca meczu pozostało jeszcze około 12 minut. Zdawało się, że może wynik nie ulegnie już pogorszeniu, tymczasem Duńczycy zdobywają wkrótce 5 bramkę.

PADAJĄ DALSZE BRAMKI

Lewoskrzydłowy gospodarzy bardzo spokojnie przeszedł dwóch naszych graczy i znalazł się pod naszą bramką. Zdezorientowany bramkarz nie wiedział, co robić i w ten sposób Duńczycy podnieśli score na 5:0. Ale nie na tym koniec. W dwie minuty później Duńczycy prowadzą już 6:0 przez swego prawoskrzydłowego, ale to jeszcze nie załamuje naszych graczy. Cieślik bardzo groźnie strzela, ale piłka... trafia w słupek. Jeszcze jedna próba zdobycia honorowej bramki przez nasz atak nie przynosi rezultatu.

FATALNY KONIEC

Do końca meczu pozostają minuty. Minuty te jednak są dla nas fatalne. Piękna główka jednego z napastników duńskich przynosi im 7-mą bramkę, a za chwilę pada 8-ma. Chłopcy nasi opuszczają ręce, są zupełnie załamani, korzystają z tego Duńczycy i zajadle atakują naszą bramkę. Po pięciu strzałach, szósty idzie wreszcie na aut. Z dalszych opresji ratuje nas w końcu gwizdek sędziego kończący ten smutny dla nas mecz.

Na olimpiadę naprawdę nie ma po co jechać.

* *

Polska: Skromny, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Jabłoński II, Przecherka, Gracz, Górski, Cieślik, Bobula.

Dania: E. Nielsen, P. Petersen, Bastrup, Birk, A. Pillmark, V. Jensen, I. Jensen, J. Ploger, K. Aage Hansen, K. Lundberg, P. Hanssen, Aage Praest.

Z ostatniej chwili

Odwołane zawody

Z powodu rozmiękłego terenu i dróg raid motocyklowy ŁKM, który miał się odbyć dzisiaj został odwołany.

Z powodu niepogody uroczystości jubileuszowe TUR-u zostały przełożone na 4 lipca 1948 r.

Louis zwycięża

Wczoraj odbyło się spotkanie bokserskie o mistrzostwo świata pomiędzy Joe Louisem a Walcottem. Zwyciężył Louis przez k. o. w 12-ej rundzie, pomimo tego, że w 3-ej rundzie był na deskach.

Sport w ZSRR

Nasi znajomi przegrywają...

„Dynamo" zwycięża „Torpedo" 7:0!



MOSKWA (obsł. wł.). — Jako swe następne spotkanie w ramach rozgrywek o mistrzostwo Zw. Radzieckiego w piłce nożnej rozegrało moskiewskie „Dynamo" mecz z „Torpedo" (Moskwa), drużyną znaną w Polsce ze swych występów. Spotkanie to wywołało wielkie zainteresowanie i zgromadziło na stadionie „Dynamo" ponad 70 tys. widzów.

„Dynamo" potwierdziło w tym meczu doskonałą formę, w jakiej znajduje się obecnie, i zdobywając bramkę za bramką wygrało mecz w wysokim stosunku 7:0. Wszystkie strzały napastników gości bronił efektownie bramkarz Homicz, otrzymując od widzów zasłużone brawa. Po tym zwycięstwie „Dynamo" jeszcze bardziej umocniło swą pozycję leadera tabeli, mając 15 punktów zdobytych w 8 grach.

W innym spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR, zeszłoroczny mistrz — drużyna moskiewska CDKA odniosła zwycięstwo nad „Skrzydłami Sowietów" z Kujbyszewa w stosunku 5:1.

Koszykarze i koszykarki zwyciężają w Sofii



SOFIA (obsł. wł.). — W stolicy Bułgarii odbywają się rozgrywki koszykówki o mistrzostwo Igrzysk Bałkańsko - Środkowo - Europejskich, w których uczestniczą reprezentacje Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Triestu i Węgier. Rozegrano cztery spotkania w konkurencji męskiej i dwa w konkurencji kobiecej.

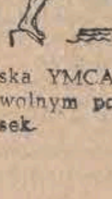
Obie reprezentacje Polski miały za przeciwników Albanię. Koszykarze wygrali mecz w konkurencji męskiej w wysokim stosunku 67:16, koszykarki zaś pokonały swe przeciwniczki w równie wysokim stosunku 53:7.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: mężczyźni: Węgry pokonały Czechosłowację w stosunku 30:20, Jugosławia odniosła zwycięstwo nad Rumunią w stosunku 33:24, a Bułgaria wygrała z Triestem 25:16.

W ostatnim spotkaniu kobieca reprezentacja Bułgarii pokonała Triest 33:17.

Pomimo zimna i deszczu

Dwa rekordy na pływalni ŁKS-u

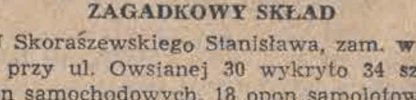


Na pływalni ŁKS-u rozpoczęto pomimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych pływackie mistrzostwa Okręgu Łódzkiego. W pierwszym dniu mistrzostw padły dwa rekordy okręgu, a mianowicie: Nikodemski (Zjednoczone) ustanowił nowy rekord na 100 m stylem klasycznym w czasie 1:25,5 oraz sztafeta żeńska YMCA w biegu na 4x100 m stylem dowolnym pobiła dawny rekord w czasie 6:52,8 sek.

Zawody hippiczne w Łodzi



Chorąży Kawka, zwycięzca konkursu lekkiego podczas ostatnich zawodów hippicznych w Łodzi — dziękuje swej klaczy „Gastronomii" za dzielną postawę.



ZAGADKOWY SKŁAD

U Skoraszewskiego Stanisława, zam. w Łodzi przy ul. Owsianej 30 wykryto 34 sztuki opon samochodowych, 18 opon samolotowych, 10 sztuk dętek rowerowych oraz 35 tarcz (felgi) samochodowych. Sprawę przekazano Komisji Specjalnej.

PRÓBA PRZEKUPSTWA

Majchrzycki Marian, zam. Żabieniec 101 usiłował przekupić funkcjonariusza M. O. wręczając mu 7 tys. zł. Pieniądze wraz z zatrzymanym odesłano do Prokuratury.